

## PUBLICYSTYKA TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI PO ROKU 1957 NA TLE ROZWOJU SYSTEMU OPIEKI NAD DZIECKIEM W POLSCE

W roku 1957 po pięcioletniej przerwie rozpoczęła się druga powojenna faza działalności czasopiśmienniczej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD). W czerwcu tego roku pojawiło się bowiem kolejne — po „Świetlicach Dziecięcych”, „Wychowaniu Pozaszkolnym” i „Wychowaniu w Zespole” — programowe pismo Zarządu Głównego TPD. Nosiło ono znamieny tytuł: „Przyjaciel Dziecka”. Redagowało je kolegium pod przewodnictwem Andrzeja Świeckiego.

Początkowo czasopismo było dwumiesięcznikiem — pierwsze numery miały charakter wydawanych na powielaczu skryptów i były przeznaczone do użytku wewnętrznego TPD — a następnie od sierpnia 1959 r. stało się miesięcznikiem o skryzalizowanym profilu, zmodernizowanej i wzbogaconej formie. Nakład pisma zwiększył się od 1200 na początku do około 20 000 egzemplarzy w latach siedemdziesiątych. „Przyjaciel Dziecka” adresowany był przede wszystkim do pedagogów i działaczy społecznych Towarzystwa, ale jego odbiorcą mógł być również czytelnik nie przygotowany pedagogicznie. Powinni go byli czytać wszyscy ci, którym leżało na sercu dobro dziecka: „Pragniemy skupić w naszych szeregach wszystkich ludzi dobrej woli, gorących serc i umysłów, którzy chcą pracować społecznie dla dobra dzieci” — czytamy we fragmencie deklaracji programowo-ideowej TPD, stanowiącej zarazem motto jego organu prasowego.

Pierwszy numer „Przyjaciela Dziecka” zawierał wiele informacji dotyczących założeń statutowych na nowo ukonstytuowanego Towarzystwa. Na nowo, ponieważ pierwotnie zawiązało się ono w końcu 1880 r. w Warszawie z inicjatywy lekarzy, pedagogów i działaczy społecznych, związanych z radykalnymi partiami politycznymi. Kilkakrotnie reaktywowane pod różnymi nazwami (1884 r. — Towarzystwo Opieki nad Ubogimi Matkami i ich Dziećmi, 1906 r. — Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, 1913 r. — Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, 1927 r. — Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, 1945 r. — Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, 1949 r. — Towarzystwo Przyjaciół Dzieci), istnieje do dziś, tworząc warunki społecznego działania w zakresie pomocy dzieciom<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> M. Balcerk, *Historyczny rozwój tendencji wychowawczych TPD*, [w:] *Pedagogika TPD*, praca zbiorowa pod red. B. Butrymowicz i L. Gomółki, Warszawa 1975 PWN.

Pierwszy prezes TPD Stanisław Tułodziecki wypowiedział się następująco: „Wzięliśmy na siebie trudne i odpowiedzialne zadanie — odrodzić ruch społeczny w sprawie dziecka, zorganizować i prowadzić społeczną działalność w zakresie opieki i wychowania dzieci. Trzeba nam wyzwolić siły żywotne i twórcze tkwiące w naszym społeczeństwie i przekształcać je w codzienne czyny dla dobra dzieci i młodzieży, a więc dla powszechnego dobra. Chcemy być organizacją społeczną o szerokim i różnorodnym zasięgu pracy, stosownie do życzeń i możliwości poszczególnych zespołów ludzkich”<sup>2</sup>.

Czy rzeczywiście w roku 1957 należało angażować siły społeczne w sprawy, które przekazano uprzednio kompetentnym czynnikom państwowym?<sup>3</sup> Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przyjrzeć się z bliska kształtującemu się po wojnie systemowi opieki nad dzieckiem.

Przez kilka lat powojennych w polityce opiekuńczej Polski Ludowej dominowały dążenia do likwidacji skutków wojny i okupacji hitlerowskiej oraz tendencje do koncentracji zadań opiekuńczych i centralizacji w kierowaniu placówkami opieki zakładowej i pozaszkolnej przez państwo. Zmiany te nie zawsze okazywały się optymalne dla systemu opieki nad dzieckiem. Upaństwowienie placówek miało, z jednej strony, wartość pozytywną, gdyż ujednotaczało zasady finansowo-organizacyjne i założenia programowe poszczególnych form opieki, ale z drugiej — odsuwało czynniki społeczne od problematyki opiekuńczo-wychowawczej ograniczając tym samym przejawy inicjatywy społecznej i zakres współpracy dla dobra dziecka. Do realizacji wysuniętych zadań nie przygotowano dostatecznie kadr aparatu oświatowego. Dominowały głównie zakładowe formy opieki, powodując zahamowanie rozwoju pozostałych kierunków, przede wszystkim opieki nad dzieckiem w rodzinie. Brak właściwego przygotowania pracowników powodował, że działając często w oderwaniu od praw rozwoju psychicznego dziecka, nie zabezpieczano jego potrzeb kulturalnych i umysłowych, zgodnych z wiekiem i zainteresowaniami.

Centralizacja działalności opiekuńczej — to okres, w którym osiągnięciom ilościowym w zakresie opieki nad dzieckiem nie towarzyszyły dostateczne efekty wychowawcze. Niedoskonałość pracy wychowawczej budziła zaniepokojenie opinii publicznej. Pewne zastrzeżenia budziło też małe zainteresowanie władz oświatowych nauczaniem i wychowaniem dzieci specjalnej troski.

Głosy krytyki doprowadziły wkrótce, bo już w latach 1956—1961, do konfrontacji dotychczasowych osiągnięć w zakresie opieki nad dzieckiem z potrzebami społecznymi. Pojawił się charakterystyczny trend w kie-

<sup>2</sup> S. Tułodziecki, *Nasze aktualne zadania*, „Przyjaciel Dziecka”, 1957, nr 1.

<sup>3</sup> I. Chmieleńska, *Dlaczego opiekę nad dzieckiem w Polsce przejęło od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — Ministerstwo Oświaty*, „Dzieci i Wychowawca”, 1946, nr 1, s. 2.

runku tworzenia podstaw opieki wychowawczej. Sprzyjały temu posunięcia w polityce kadrowej, głównie uchwalona przez Sejm ustawa o prawach i obowiązkach nauczycieli, w tym także wychowawców i instruktorów, *Uchwała* Prezydium Rządu nr 460 z roku 1956, poprawiająca warunki pracy wychowawczej w placówkach opiekuńczych: domach dziecka, pogotowiach opiekuńczych i specjalnych zakładach wychowawczych<sup>4</sup>, oraz zorganizowanie kształcenia wychowawców do pracy opiekuńczej w studiach nauczycielskich i specjalnym Rocznym Studium Kształcenia Wychowawców w Gdańsku-Oruni.

Prócz opieki nad dzieckiem osieroconym zaczęto wysuwać zadanie ochrony dziecka przed zagrożeniem jego prawidłowego wychowania w rodzinie, zaniedbującej swoje obowiązki rodzicielskie. Zaznaczający się coraz wyraźniej proces zmiany składu wychowanków skłonił resort oświaty do szukania przyczyn powodujących zmniejszenie się liczby sierot naturalnych w domach dziecka i zwiększanie się liczby dzieci posiadających rodziców, ale wymagających jednak opieki zakładowej, czyli tzw. sierot społecznych. Badania, przeprowadzane w latach 1955—1957 objęły swym zasięgiem wszystkie województwa. Przeanalizowano głównie przyczyny skierowań do domów dziecka i zjawisko opóźnień w nauce. Wiele światła na ten temat rzuciła praca Albina Kelma *O wychowankach opóźnionych w nauce*. Po okresie, w którym polityka opiekuńcza stała pod ostrzałem opinii publicznej, domagającej się lepszego i wszechstronniejszego uwzględniania indywidualnych potrzeb dziecka, Ministerstwo Oświaty rozpoczęło badania nad możliwościami rozszerzenia form opieki nad dzieckiem<sup>5</sup>.

Jednocześnie przewyciężono błędny pogląd na temat wystarczalności i wszechstronnego zaspokajania potrzeb dziecka w zakładach opiekuńczo-wychowawczych. Pod wpływem opinii reprezentowanych przez uczonych i działaczy oświatowych także poza granicami Polski dotarły do nas publikacje, w których uzasadniano, że dziecko rozwija się najlepiej w warunkach życia naturalnej rodziny. Wiele informacji w tej kwestii przyniosły badania psychologów, m.in. Jean Favez-Boutonier ze Strasburga, a u nas Haliny Spionek, Stanisława Gerstmann, Jana Konopnickiego i Czesława Czapowa. W coraz liczniejszych publikacjach pedagogicznych udowodniano, że źródłem miernych efektów wychowawczych, czyli niepowodzeń szkolnych i przestępczości nieletnich jest niedostateczna lub czysto formalna opieka domowa. Ujawnienie tych zależności przyczyniło się do poszukiwania nowych form opieki, zwłaszcza rozszerzających funkcje opiekuńczo-wychowawcze szkoły.

Nie wystarczyło jednak stwierdzić, że dziecko i rodzina wymagają

<sup>4</sup> A. Kelm, *Formy opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965 PZWS, s. 53.

<sup>5</sup> A. Kelm, *Odzyskane domy rodzinne*, Warszawa 1976 WSiP, s. 6.

opieki. Należało również zbadać, jakie to dziecko, i jaka rodzina<sup>6</sup>. Badania typu środowiskowego, których celem była analiza warunków życia młodego pokolenia, zapoczątkował w roku 1958 Instytut Pedagogiki w Warszawie. Badania tego typu przeprowadzono na terenie Woli, a także i w innych rejonach kraju<sup>7</sup>. Przyczyniły się one niewątpliwie do lepszego rozeznania potrzeb opiekuńczych i powstania nowych form działalności. Koncepcja wychowania opiekuńczego, opartego na wzorze naturalnej rodziny, lansowana jeszcze przed wojną przez Czesława Babickiego i Kazimierza Jeżewskiego, doprowadziła do powstania i rozszerzenia inicjatywy tworzenia rodzinnych domów dziecka i rozwijania niezakładowych form opieki nad dzieckiem, takich jak: pomoc materialna dla dzieci pozostających w biednej, ale własnej rodzinie, umieszczanie dzieci do lat trzech w rodzinach zastępczych itp.

Tworzenie rodzinnych domów dziecka, placówek najbardziej pożądanym ze względu na potrzeby psychiczne dziecka, napotykało jednak na pewne trudności. Odpowiednie projekty zarządzeń przygotowano w Ministerstwie Oświaty w 1957 r., a w r. 1958 opracowano zasady i warunki organizowania tych placówek<sup>8</sup>.

Charakterystyczną cechą powojennej opieki nad dzieckiem stała się wielokierunkowość działania, będąca rezultatem — z jednej strony — tendencji do działalności opiekuńczej, zgodnej z założeniami wychowania socjalistycznego, a z drugiej — złożonej struktury potrzeb opiekuńczych, związanych zarówno z działalnością rodziny i szkoły, jak i z udziałem wychowanków w życiu środowiska. Zgodnie z przyjętą klasyfikacją<sup>9</sup> formy opieki nad dzieckiem można zgrupować według następujących kierunków: opieka nad dzieckiem w rodzinie, funkcje opiekuńczo-wychowawcze szkoły, opieka zakładowa i opieka środowiskowa w rejonie zamieszkania dziecka.

Możliwości opieki wychowawczej znalazły pełne odzwierciedlenie w założeniach statutowych TPD. Na I Krajowym Zjeździe Delegatów Towarzystwa w maju 1957 r. ustalono:

„Towarzystwo jest społeczną organizacją opiekuńczo-wychowawczą, pomagającą rodzinie i państwu w wychowaniu młodego pokolenia na wsi i w mieście. Towarzystwo jest organizacją postępową, ściśle związaną z klasą pracującą, budującą w Polsce socjalizm. Celem Towarzystwa jest:

- a) mobilizowanie ogółu obywateli, a przede wszystkim rodziców, do społecznej pracy w wychowaniu i opiece nad dziećmi i młodzieżą;
- b) organizowanie działalności opiekuńczej i wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą, a w szczególności nad dziećmi pozbawionymi należytej opieki;

<sup>6</sup> A. Kelm, W. Kopczyński, *Metodologia rozpoznawania potrzeb opiekuńczych*, [w:] *Metodologia pedagogiki społecznej*, praca zbiorowa pod red. R. Wroczyńskiego i T. Pilcha, Wrocław 1974, s. 263. PAN.

<sup>7</sup> Tamże, s. 266.

<sup>8</sup> A. Kelm, *Odzyskane domy...*, s. 7—9.

<sup>9</sup> A. Kelm, *Formy opieki...*, s. 56.

c) współdziałanie z rodziną, szkołą i organizacjami społecznymi w stwarzaniu jak najlepszych warunków rozwoju i wychowania dzieci i młodzieży”<sup>10</sup>.

Programowe czasopismo TPD „Przyjaciel Dziecka” starało się dopomóc w realizacji założonego celu, koordynując poczynania opiekuńczo-wychowawcze organizacji państwowych i społecznych, szerząc kulturę i wiedzę pedagogiczną, podejmując działania rekompensujące braki i przewyżniające nieprawidłowości w funkcjonowaniu rodziny. Charakterystyczną cechą czasopisma był pozainstytucjonalny, społeczny punkt widzenia problemów dziecka posiadającego rodziców, jak i osieroconego, a także dziecka wymagającego specjalnej troski. Zgodność publikacji z programem TPD i kierunkami rozwoju opieki nad dzieckiem w Polsce widoczna była od początku istnienia pisma, kiedy został wyodrębniony dział pt.: *Aktualne zagadnienia w rozwoju i działalności Towarzystwa*, a później *Sprawy TPD*. Znajdujemy w nich wiele informacji dotyczących celu, założeń statutowych i organizacyjnych, uchwał podejmowanych na kolejnych zjazdach Towarzystwa i posiedzeniach plenarnych Zarządu Głównego. Dowiadujemy się z niego o ciekawych formach działania kół TPD powstających w całej Polsce, tych najmniejszych, ale podstawowych komórek pracy opiekuńczo-wychowawczej.

Pismo TPD stało się cennym źródłem informacji o planowanych i aktualnych inicjatywach, mówiło nie tylko o ciekawej pracy z dziećmi w środowiskach miejskich i wiejskich, ale służyło też pomocą i radą pracownikom, działaczom i organizatorom licznych kół Przyjaciół Dziecka. Zawsze też reprezentowało interesy dzieci i walczyło o ich sprawy. Dlatego w miesięczniku istniały stałe rubryki pt.: *Z problemów opieki nad dzieckiem*; *Dziecku potrzebny jest przyjaciel*; *Rozmawiamy z rodzicami*; *Praca społeczna z dziećmi i rodzicami*; *Uczymy się wychowywać* i in. Szczególnie ważne wydają się te rubryki i artykuły, w których obok rzeczowego informowania pobudzano emocjonalny, uczuciowy stosunek czytelnika do poruszanych problemów. Sprzyjało temu zamieszczanie w czasopiśmie montażu fotograficznych i fragmentów z literatury pięknej.

Obok licznych tematów dotyczących spraw opieki i wychowania (akcja dożywiania, organizacja burs i wolnego czasu, pomoc materialna itp.) w artykułach pojawiały się tematy przeznaczone do przemyśleń i dyskusji w gronie rodziny, takie np., jak kłopoty rodziców i nauczycieli z dziećmi sprawiającymi wiele trudności wychowawczych.

Równoległe z „Przyjacielem Dziecka” w latach pięćdziesiątych zaczęło się ukazywać drugie czasopismo opiekuńczo-wychowawcze. Powstało ono w roku 1954 pod nazwą „Dom Dziecka” jako programowy organ Ministerstwa Oświaty. W walce o nowy, wyższy poziom pracy placówek opiekuńczych czasopismo to odegrało znaczną rolę przewodnika metodycznego.

<sup>10</sup> Ze statutu TPD, „Przyjaciel Dziecka”, 1957, nr. 1, s. 31.

Odmienny charakter niż „Dom Dziecka” miało czasopismo tepedowskie „Przyjaciół Dziecka”. Ta odmienność wynikała przede wszystkim z faktu, że było ono adresowane nie tylko do zawodowych wychowawców, jak to miało miejsce w wypadku organu ministerialnego, ale również do rodziców, potencjalnych opiekunów i działaczy społecznych, organizujących opiekę otwartą w środowisku. Działacze TPD zdawali sobie sprawę z tego, że za wychowanie młodego pokolenia odpowiedzialne jest całe społeczeństwo, a opieka wychowawcza, rozumiana jako proces czynnej troski o dziecko, musi być oparta w dużej mierze na zorganizowanej działalności społecznej. Najwięcej miejsca w piśmie zajmowały więc problemy organizacji środowiskowych czynników wychowania.

Potrzeb opiekuńczych i zdrowotnych było w owym czasie niemało. Żywiołową i sporadyczną działalność społeczną należało zatem organizować. Roli tej podjęło się czasopismo tepedowskie z powodzeniem. Służyło sprawom dziecka jako aktywny propagator nowych, humanitarnych idei, jednający wszędzie przyjaciół dzieci. W poszukiwaniu nowych form pracy, odpowiadających wymaganiom życia społecznego, sięgało często do doświadczeń przeszłości, do tradycji dawnego RTPD i ChTPD. Przybliżało również czytelnikom osiągnięcia pedagogiczne innych krajów. „Przyjaciół Dziecka”, rozważając zagadnienia opieki środowiskowej, szeroko uwzględniał przedszkolną fazę rozwoju dziecka. Jak przystało na organ stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej, wiele materiałów poświęcał pracy społecznej z dziećmi i rodzicami, starał się o szerzenie oświaty sanitarnej i wiedzy medycznej, tak potrzebnej matkom pielęgnującym niemowlęta i małe dzieci. Do ważnych spraw poruszanych na łamach czasopisma należała pedagogizacja rodziców, ich przygotowanie do roli wychowawców dziecka w środowisku. Autorów „Przyjaciół Dziecka” zajmowało nie tylko funkcjonowanie rodziny normalnej w zakresie wychowania i opieki, ale także problem rodziny rozbitej bądź rodziny zastępczej<sup>11</sup>.

Podkreślić należy, że do grona współpracowników i autorów czasopisma należeli liczni specjaliści — lekarze, psychologowie i pedagodzy. Ze względu na potencjalnego czytelnika, często laika w omawianych kwestiach — przyjęto w czasopiśmie nieco beletrystyczny styl pisarstwa, atrakcyjny i przystępny zarazem. Nie wszystkie problemy rozwiązywano do końca. Niektóre zagadnienia tylko sygnalizowano, starając się rozbudzać ciekawość czytelnika i wskazując odpowiednią literaturę naukową.

W końcu lat pięćdziesiątych czasopisma pedagogiczne, specjalizujące się w problematyce opiekuńczej, mogły już liczyć na pomoc naukową. W tym czasie zarysowały się już wyraźnie korzystne dla pedagogiki zmiany<sup>12</sup>. Powstawały wówczas nowe ośrodki naukowe, takie jak: Ko-

<sup>11</sup> B. Kamińska, *Rodziny zastępcze-opiekuńcze, organizowane przez Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy TPD*, „Studia Pedagogiczne”, t. XXXIII, 1975, s. 31.

<sup>12</sup> W. Okoń, *Stan i perspektywy rozwoju nauk pedagogicznych*, Warszawa 1976 PWN, s. 22.

mitet Nauk Pedagogicznych przy Polskiej Akademii Nauk (1952), Wydział Pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim (1953), Katedra Pedagogiki Specjalnej na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego (1957) oraz Zakład Pedagogiki Społecznej w Wyższej Akademii Politycznej w Warszawie (lata 1957—1960). Rozwinął się żywy ruch eksperymentalny w całym kraju, w zakładach wychowawczych i szkołach, pomyślnie realizował działalność naukową po roku 1952 Instytut Pedagogiki w Warszawie. Praca badawcza istniejących ośrodków naukowo-pedagogicznych uwieńczona została wydaniem kilku serii wydawniczych, między innymi „Studiów Pedagogicznych”, oraz większą liczbą publikacji książkowych, wśród których na szczególną uwagę zasługuje książka Ryszarda Wroczyńskiego pt. *Wychowanie poza szkołą* (1958).

Dla kształtującej się teorii wychowania opiekuńczego duże znaczenie miały też prace Aleksandra Lewina, Idy Merżan, Henryka Smarzyńskiego i zbiorowe wydania dzieł Janusza Korczaka. Książki te zaznajały z przeszłością i teraźniejszością systemu opiekuńczego. Zawarte w nich opisy doświadczeń pedagogicznych mogły inspirować poczynania ówczesnych praktyków. Pewne filozoficzne podstawy, na których mogli się oni oprzeć w pracy wychowawczo-opiekuńczej, można było znaleźć w pracach Stefana Ossowskiego (wznowienie 1958) oraz w ważkich pracach Bogdana Suchodolskiego. Widoczny rozwój nauk pedagogicznych, wyrażający się m.in. w coraz liczniejszych i bardziej naukowych publikacjach, zaważył niewątpliwie na problematyce czasopism związanych z opieką nad dzieckiem. W latach 1954—1960 ich zakres tematyki znacznie się rozszerzył.

W latach sześćdziesiątych czasopismo „Przyjaciel Dziecka” zajmowało się głównie zagadnieniami rodzinnymi. Specjalne nasilenie tej problematyki nastąpiło po obradach plenarnych ZG TPD, jakie miały miejsce 17 VI 1968 roku. Stwierdzono bowiem, że „sytuacja w kraju, stan potrzeb wychowawczo-opiekuńczych wymagają od Towarzystwa zwiększenia operatywności, sprawności i skuteczności działania. TPD jako organizacja rodziców skoncentrowała uwagę na problemach rodziny i organizacji środowiska wychowawczego w miejscu zamieszkania [...]. W złożonych i skomplikowanych warunkach współczesnej cywilizacji rodzina, narażona na silne spiętrzenie konfliktów, boryka się z wieloma trudnościami. Większość naszych rodziców wzorowo wypełnia swe obowiązki wychowawczo-opiekuńcze. Często jednak z przyczyn zawinionych i niezawinionych efektywność wychowania rodzinnego nie jest zadowalająca. Obok rodzin pozytywnych istnieją rodziny niezaradne, zagubione, niewydolne wychowawczo”<sup>18</sup>. Wnioski te, oparte na danych rzeczowych, posłużyły do opracowania programu pomocy rodzinie. Minimum warunków niezbędnych do uratowania rodzin niewydolnych lub patologicznych

<sup>18</sup> *Konieczna pomoc rodzinie*. Z uchwały Plenum ZG TPD z dn. 17 VI 1968, „Przyjaciel Dziecka”, 1969, nr 1, s. 2.

stanowi „trójkąt: rodzina — placówka wychowawcza — dzieci oraz zaplecze społeczne”. Do akcji pomocy tym kategoriom rodzin należy włączyć „rodziny wzorowe”<sup>14</sup>.

W zakresie pomocy rodzinom „Przyjaciół Dziecka” sugerował przede wszystkim różnorakie formy poradnictwa: indywidualną pracę z dziećmi w poradniach społeczno-wychowawczych TPD lub Instytutu Matki i Dziecka, psychoterapię indywidualną lub zespołową dla dzieci „specjalnej troski” w kołach Przyjaciół Dzieci przy Poradniach Zdrowia Psychicznego, uniwersytety dla rodziców w środowisku zamieszkania. Propagował również dobre wzory resocjalizacji i rehabilitacji dzieci trudnych i ich rodziców.

W latach siedemdziesiątych tematem wiodącym w czasopiśmie stał się problem dzieci zaniedbanych, zagrożonych demoralizacją i młodzieży przestępczej, będącej w konflikcie z prawem. Przeprowadzona analiza sytuacji w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą dowiodła, że zaistniała potrzeba skoordynowania wysiłków organów państwowych i organizacji społecznych w zakresie pracy opiekuńczo-wychowawczej oraz zapobiegania demoralizacji i przestępczości nieletnich<sup>15</sup>. Dlatego tekst *Porozumienia*, zawartego między ZG TPD a Komendą Główną Milicji Obywatelskiej w sprawie współpracy w tym zakresie, zamieszczono w jednym z numerów „Przyjaciół Dziecka”. Problem ten poruszono również w innych artykułach czasopisma<sup>16</sup>.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w publicystyce tepedowskiej na ogół nie podejmowano problematyki domów dziecka, którą zajmowało się głównie czasopismo Ministerstwa Oświaty „Dom Dziecka”. W roku 1961 nastąpiło przekształcenie tego organu w czasopismo „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”. Zmiana nazwy wskazuje niewątpliwie poszerzenie zakresu tematyki. W jego gestii znalazły się wszystkie sprawy nie tylko opieki całkowitej w zakładach wychowawczych, ale także w szkole i miejscu zamieszkania dziecka. Treść miesięcznika dostosowano do nowej sytuacji związanej z reformą oświaty i wychowania<sup>17</sup>.

Zmiana odbiła się automatycznie na charakterze drugiego z istniejących czasopism opiekuńczo-wychowawczych, tj. na „Przyjaciół Dziecka”. Organ TPD pozostawił dotychczasową nazwę, ale coraz częściej penetrowano w nim sprawy dotychczas mało zauważone, a mianowicie sprawy zakładów opiekuńczych. Natychmiast też, z właściwym sobie krytycyzmem, występowano przeciwko reliktom tradycyjnego, filantropijnego

<sup>14</sup> N. Han-Ilgiewicz, *Z problemów resocjalizacji rodzin*, „Przyjaciół Dziecka”, 1969, nr 1, s. 2.

<sup>15</sup> *Porozumienie*, „Przyjaciół Dziecka”, 1970, nr 4, s. 1.

<sup>16</sup> Np. K. Stopa, *Dzieci oskarżają*; E. Czerwiński, *Profilaktyka najważniejsza*; H. Filipczuk, *Wiele zależy od rodziców*, „Przyjaciół Dziecka”, 1970, nr 4, s. 2—14.

<sup>17</sup> *Ustawa z dn. 15 lipca 1961 r. O rozwoju oświaty i wychowania*, „Dziennik Urzędowy Min. Ośw.”, 1961, w. 32, poz. 160, art. 3 i 25.

niesienia pomocy dzieciom osieroconym. Liczne wypowiedzi Marii Łopatkowej<sup>18</sup> sugerowały zmianę w kierunku dotychczasowej pracy domów dziecka, których nie powinno się rozwijać ilościowo, lecz na odwrót — zmniejszać ich liczbę, wypracowując jednocześnie formy mające wszelkie dane, by zastąpić osieroconemu dziecku utraconą rodzinę. Należały do nich niewątpliwie: adopcja, rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka. Chodziło przecież o stworzenie warunków do zapewnienia ciągłości kontaktów uczuciowych, stworzenie prawdziwie rodzinnej atmosfery.

Problemem tworzenia zastępczych form rodzicielskich interesowało się czasopismo jeszcze w latach sześćdziesiątych. Od 1965 r. działał bowiem w Warszawie Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy TPD, którego idee i zasady działania propagowali publicyści „Przyjaciela Dziecka”<sup>19</sup>. Problem rodzin zastępczych długo nie schodzi z łam miesięcznika. Raz po raz rozlegały się słowa krytyki pod adresem zainteresowanych resortów, które nadal nie zapewniały odpowiednich warunków rozwoju tej pożytecznej formy opieki<sup>20</sup>. Zagadnieniem coraz większej wagi stawało się też z roku na rok sieroctwo społeczne. W 1973 r. omawiano go na XXV Kongresie Międzynarodowej Federacji Wspólnot Dziecięcych (FICE) w Paryżu oraz na konferencji naukowo-pedagogicznej „Puławy — Kraj”<sup>21</sup>. Materiały z tych konferencji, drukowane w „Przyjacielu Dziecka”, przyniosły spory zasób wiedzy na temat rozmiaru i przyczyn zjawiska zwanego sieroctwem społecznym.

Popularnym hasłem w publicystyce czasopisma tepedowskiego w latach siedemdziesiątych był „wspólny front wychowania”. Hasło to, stanowiące specyficzny typ ruchu społecznego, oznaczało integrację środków i koordynację poczynań wychowawczych na rzecz dzieci i młodzieży. W artykułach pisano m.in.: „Trzeba organizować czas wolny dzieciom i młodzieży, stwarzać coraz lepsze warunki dla ciągłej pracy wychowawczej, pomagać rodzicom w umacnianiu funkcji wychowawczych, a to oznacza włączanie ich do współdziałania z samorządem mieszkańców, do pracy w TPD, do rozwiązywania wspólnie ze szkołą różnych trudnych i skomplikowanych problemów”<sup>22</sup>. Zgodnie z powyższym postulatem „Przyjaciela Dziecka” starał się o publikowanie materiałów, które mogą pomóc w realizacji tych trudnych zadań.

Jak wynika z przeglądu treści publicystyki tepedowskiej, przedmio-

<sup>18</sup> M. Łopatkowa, *Przeciwko sierotce Marysi*, „Przyjaciela Dziecka”, 1970, nr 1, s. 3; *Przestawia drogowskaz*, tamże, 1970, nr 7/8, s. 11; *Dom na zawsze*, tamże, 1971, nr 3, s. 3.

<sup>19</sup> J. Przewłocki, *O rodzinach zastępczych, czyli opiekuńczych*, tamże, 1969, nr 3, s. 12.

<sup>20</sup> M. Łopatkowa, *Trudno zrozumieć*, tamże, 1970, nr 2, s. 4; B. Wytrążek, *Dziecko w rodzinie zastępczej*, tamże, 1970, nr 7/8, s. 18; M. Bartoszewiczowa, *Zeby były szczęśliwe*, tamże, s. 14.

<sup>21</sup> M. Balcerek, *XXV Kongres FICE, 2—8 września, Paryż*, tamże, 1973, nr 9, s. 14; *Sieroctwo. Materiały z konferencji naukowo-pedagogicznej. Puławy — Kraj*, tamże (dodatek specjalny).

<sup>22</sup> J. B. Klima, *We wspólnym froncie wychowania*, tamże, 1971, nr 6, s. 2.

tem specjalistycznych zainteresowań Redakcji były sytuacje wychowawcze, wymagające zaspokajania potrzeb dziecka. Sposoby zaspokajania potrzeb wychowanków, opisywane i zalecane przez autorów, wskazują wychowawczy sens czynności opiekuńczych oraz łączne traktowanie pojęć „opieki” i „wychowania”. Wśród poruszanych problemów można wyodrębnić następujące grupy zagadnień: potrzeby dzieci i młodzieży; formy działalności opiekuńczo-wychowawczej; podstawowe zasady i metody pracy placówek opiekuńczo-wychowawczych; opiekuńcze funkcje rodziny naturalnej; instytucje zastępujące rodzinę w opiece całkowitej lub częściowej nad dziećmi i młodzieżą; postawy opiekuńcze i przygotowanie zawodowe wychowawcy.

Głównym przedmiotem zainteresowań publicystów TPD jest proces celowego i planowanego wyzwalania bodźców środowiskowych, zgodnych z kierunkiem pracy wychowawczej, oraz kompensowaniu ujemnych wpływów środowiska. Dziecko osierocone wymaga pomocy w zakresie organizacji takich warunków życia, które kompensowałyby — w możliwych do osiągnięcia granicach — brak własnej rodziny lub, w przypadku sieroctwa społecznego, nieprawidłowe funkcjonowanie środowiska rodzinnego. Ze względu na te zainteresowania, jak i sposób interpretacji zagadnień opiekuńczych można stwierdzić, że publikacje tepedowskie przyczyniły się do rozwoju pedagogiki społecznej, zwłaszcza socjalnej polityki wychowania